

Bogusław Mucha

W kręgu "przyjaciół Moskali" : Adam Mickiewicz i księżna Zinaida Wołkońska

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 84/1, 162-182

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGUSŁAW MUCHA

W KRĘGU „PRZYJACIÓŁ MOSKALI”
ADAM MICKIEWICZ I KSIĘŻNA ZINAIDA WOŁKOŃSKA

Postać księżny Zinaidy nie wyszła jeszcze w literaturze polskiej z tego półmroku, w jakim ją trzymają wszyscy bez wyjątku biografowie i badacze żywota Mickiewicza z tego okresu.

– pisał niegdyś Aleksander Kraushar¹, a jego opinia nadal zachowuje aktualność. Ciągle jeszcze niewiele wiemy o roli Zinaidy Wołkońskiej w życiu polskiego poety, nie tylko podczas jego 5-letniego zesłania do Rosji, lecz również na emigracji.

W bogatej galerii „przyjaciół Moskali”, którzy zyskali w marzeniach Mickiewicza „obywatelstwa prawo”, ona właśnie zajmuje miejsce szczególne, chociaż ciągle niedoceniane. A przecież jej salon artystyczny w Moskwie oraz willa w Rzymie, stanowiąca ważny ośrodek krzewienia katolicyzmu wśród emigrantów rosyjskich –

pozostały do końca życia we wspomnieniach Mickiewicza jako dwie przystanie, gdzie znalazł serdeczną, a zachwycającą miłą gościń, zgotowaną dlań przez szczerą przyjaciółkę i zdolną wszechstronnie odczuć go i zrozumieć wielbicielek².

Pora na bliższą prezentację „owej zacnej i szlachetnej kobiety” – jak ją nazwał Adam Darowski³. Starsza o 7 lat od Mickiewicza księżna Zinaida Wołkońska miała pod wieloma względami nietypowe *curriculum vitae*. Także w sensie „geograficznym”. Urodziła się bowiem daleko od swej ojczyzny – w Turynie, gdzie jej ojciec, książę Aleksander Biełosielski-Biełozierski, był ambasadorem na dworze króla Sardynii, Wiktora Amadeusza III.

Ten „rosyjski Europejczyk”, potomek jednego z najstarszych i najbogatszych rodów bojarskich, niegdyś przyjaciel Woltera, następnie członek wielu

¹ A. Kraushar, *Echa przeszłości. Szkice, wizerunki i wspomnienia historyczne*. Warszawa 1917, s. 31. Nieco wcześniej (s. 27) autor pisze o Wołkońskiej w samych superlatywach: „piękna, urocza, utalentowana i najszlachetniejszych dążeń humanitarnych kobieta”.

² (L.), *Księżna Zeneida Wołkońska*. „Kraj” 1899, nr 1/2, s. 18. Dalszy ciąg charakterystyki księżnej utrzymany jest w górnolotnym tonie: „Wielkoświatowa dama, o szerokiej skali lotnego umysłu, z sercem wrażliwym i ciepłym, umiejąca jak mało kto dogadzać artystycznym upodobaniom i własnym, i gości swoich; otoczona kwiatem inteligencji rosyjskiej w Moskwie, a kosmopolitycznej w Rzymie, na dwór swój wykwintny przyjęła Mickiewicza nie w charakterze jeszcze jednego hołdownika i pochlebcy, lecz jako przednią ozdobę stworzonej przez się czarownej »krainy za Lety potokiem«”. Cytat kończący wypowiedź pochodzi z wiersza Mickiewicza *Na pokój grecki w domu księżnej Zeneidy Wołkońskiej w Moskwie*.

³ A. Darowski, *Księżna Zeneida Wołkońska*. „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 37, s. 729.

towarzystw naukowych, kolekcjoner rzeźb i obrazów oraz poeta-dyletant⁴, cieszył się na Zachodzie opinią wytwornego arystokraty i entuzjasty kultury europejskiej. Cechy te starał się zaszczyć ukochanej córce Zinaidzie, którą po śmierci żony sam wychowywał.

Księżniczka odebrała zatem staranne, ale kosmopolityczne wykształcenie. Władza biele kilkanaście językami (znała również łacinę), a po ojcu odziedziczyła zamiłowanie do literatury i sztuk pięknych, zwłaszcza muzyki. Prawdopodobnie już wtedy skryształizowały się jej sympatie dla katolicyzmu, które doprowadzą ją w przyszłości do odstąpienia od prawosławia.

W roku 1809 17-letnia księżniczka przyjechała wraz z ojcem po raz pierwszy do Rosji i zamieszkała w Petersburgu. Ale w tym samym roku nieoczekiwanie zmarł książę Bięłosielski-Bięłozierski, pozostawiając Zinaidę samą w dopiero co poznanej ojczyźnie. Niedługo zresztą wiodła samotne życie. Na piękną i wykształconą córkę dyplomaty dobrze notowanego na dworze petersburskim, spadkobierczynię olbrzymiej fortuny, rychło zwrócił uwagę adiutant cara Aleksandra I – książę Nikita Wołkoński, który zawarł z nią związek małżeński.

Duży prestiż obu rodów w sferach arystokratycznych oraz oryginalna uroda i nieprzeciętna osobowość Wołkońskiej przyczyniły się do zajęcia przez nią wysokiej pozycji w najbliższym otoczeniu monarchy⁵. Cesarz został przyjacielem i adoratorem małżonki swego adiutanta (mianował ją nawet frejliną), co stało się tematem złośliwych komentarzy w petersburskim „wielkim świecie”. W takiej sytuacji urodzenie syna Aleksandra było dla księżnej uzasadnionym pretekstem do wycofania się z uczestnictwa w ceremoniach dworskich.

Nie było to równoznaczne z odcięciem się od najbliższego otoczenia monarchy. Na prośbę Aleksandra I Wołkońska towarzyszyła mu, wraz z dwuletnim synem, w długiej podróży ze świtą po Europie Zachodniej wiosną 1813. Uczestnik tej peregrynacji – admirał i filolog Aleksander Szyszkow – wspominał później, że cesarz okazywał Wołkońskiej szczególne względy⁶. Potwierdzają to jego listy do księżnej. W jednym z nich czytamy:

Płonę z niecierpliwości, księżno, aby upaść do Pani stóp. Już wczoraj oczekiwałem na takie szczęście, lecz niebo chciało inaczej, a ściślej – książę Schwartzberg i generał

⁴ P. Zaborow, *Bięłosielskij-Bięłozierskij Aleksandr*. W zbiorze: *Słownik rosyjskich pisarzy XVIII wieku*. Riedkollegija: N. Koczetkowa [i inni]. Leningrad 1988, z. 1, s. 79–81. Zamieszczono tu biografię Bięłosielskiego-Bięłozierskiego oraz bibliografię utworów literackich (pisanych przeważnie po francusku). Z językiem rosyjskim miał „rosyjski Europejczyk” wiele kłopotów, co stanie się później przedmiotem drwin księcia Piotra Wiaziemskiego – poety i krytyka. Zob. P. Wiaziemskij, *Polnoje sobranije soczinienij*. T. 7. St. Pietierburg 1888, s. 96.

⁵ A. Mielezko-Maliszkiewicz, *Księżna Zeneida Wołkońska*. „Wędrowiec” 1898, nr 41, s. 814.

⁶ *Zapiski, mniënija i pieriepiska admirała A. S. Szyszkowa*. T. 1. Berlin 1870, s. 187–188. W innym miejscu (s. 323) Szyszkow daje niezbyt pochlebną ocenę Wołkońskiej, związaną z jej kosmopolityzmem: „Należy ona do ludzi, którzy mimo swego intelektu rozumują jak niemowlęta, uważając, iż w Rosji bez wychowania francuskiego i spektakli nie może być oświaty...”. Dodajmy jeszcze, że Szyszkow w okresie pobytu Mickiewicza w Rosji był ministrem oświaty. Jego życzliwość dla polskiego poety tłumaczy się względami rodzinnymi, był bowiem żonaty z Polką (Julią z Narbuttów Łobazewską). Zob. L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*. Wrocław 1984, s. 178.

Radetzky, którzy przesiedzieli u mnie do godziny jedenastej. Czy mogą zjawić się dzisiaj u Pani między godziną siódmą i ósmą⁷.

Wołkońska towarzyszyła carowi na „tańczącym kongresie” w Wiedniu, gdzie uczestniczyła w urządzanych tam balach. Później występowała w Paryżu jako śpiewaczka na scenie dworskiej w Tuileries. Podobno młody wówczas Gioacchino Rossini zachwycił się sztuką wokalną utalentowanej dyletantki, a wraz z nim – stołeczny świat artystyczny⁸.

Po dwóch latach pobytu w stolicy Francji Wołkońska powróciła do Petersburga, gdzie zajęła się wychowaniem jedyne go syna, Aleksandra. Poszukiwanie odpowiednich pedagogów zbliżyło ją do jezuitów. Księżna zaprzyjaźniła się z Dominique’em Charles’em Nicolle’em, wybitnym wychowawcą, który od 1793 r. mieszkał w nadnewskiej stolicy Rosji, gdzie założył słynny „pensjonat”. W jego murach kształciło się wiele dzieci z arystokratycznych rodów: Orłowów, Golicynów, Naryszkinów i Wiaziemskich. Jezuiti mieli bowiem opinię doskonałych pedagogów, chociaż Rosjan irytowała okoliczność, że nauczali i wychowywali młodzież w duchu prokatolickim.

Jednakże Wołkońska nie zamierzała oddawać syna do „pensjonatu”, ale osobiście czuwała nad jego edukacją. Chodziło jej o znalezienie najlepszych wzorców, a takie mógł zaproponować właśnie Nicolle, który opracował specjalny program kształcenia księcia Aleksandra⁹. Uwzględnił w nim trzy rodzaje wychowania: fizyczne, religijne i umysłowe, obejmujące wiele przedmiotów – języki zachodnioeuropejskie, retorykę, geografę, historię, nauki moralne i polityczne, fizykę, matematykę, rysunek, muzykę, a nawet podstawy fortyfikacji i artylerii.

Trudno dokładnie określić, co z tak uniwersalnego programu zdołała Wołkońska zrealizować w domowym wychowaniu i nauczaniu syna. Pewne jest natomiast, że około 1820 r. jej kontakty z Nicolle’em urwały się z powodu jego wyjazdu z Rosji. Sama księżna w tym samym czasie opuściła Petersburg, aby wraz z mężem i synem zamieszkać w Rzymie.

W odziedziczonym po ojcu pałacu, wprawiającym w podziw wszystkich gości¹⁰, Wołkońska otworzyła salon skupiający wszystkich ludzi ze świata artystycznego. Spotykali się tam wybitni twórcy sztuki rosyjskiej (Fiodor Bruni, Karł Briułow, Silwiestr Szczedrin) oraz zachodnioeuropejskiej (Horace Vernet, Antonio Canova, Bertel Thorvaldsen). Salon miał charakter kosmopolityczny. O doborze gości nie decydowało pochodzenie narodowe, lecz wspólne upodobania estetyczne.

Po dwóch latach pobytu w Rzymie Wołkońscy powrócili do Rosji. W Petersburgu księżna poświęciła się wychowaniu syna oraz pracy literackiej. W tym bowiem kierunku zdradzała zdolności już od najmłodszych lat. Początki nie były jednak łatwe, gdyż słabo znała język rosyjski. Z tego też

⁷ *Szest’ pisiem impieratora Aleksandra I k kniaginie Z. A. Wołkonskoj.* „Sbornik Russkogo istoriczeskogo obszczestwa” 1868, t. 3, s. 310.

⁸ N. Biełozierskaja, *Kniaginia Zinaida Aleksandrowna Wołkonskaja.* „Istoriczeskij wiestnik” t. 67 (1897), s. 945.

⁹ *Zapiska abbata Nikola o wospitanii kniazia A. N. Wołkonskogo.* (S francuzskogo niezdanogo podlinnika). „Russkij archiw” 1895, t. 4, s. 486–496.

¹⁰ Zob. opis pałacu w pracy: F. Busłajew, *Rimskaja willa kn. Z. A. Wołkonskoj. Iz moich wospominanij.* „Wiestnik Jewropy” 1896, t. 1, s. 5–32.

względu wybrała francuski, pisząc kilka nowel, wiersze oraz poemat epicki *Olga*. Niektóre utwory spotykały się z życzliwą oceną krytyki. Ogłaszano je w pismach literackich, a nowelę historyczną *Ludowid i Miliada* opublikowano nawet w przekładzie polskim (Warszawa 1826). W kręgach dworskich nie traktowano poważnie tego rodzaju działalności, nie mieszczącej się w ówczesnym systemie pojęć i wyobrażeń o kobiecie ze sfer arystokratycznych¹¹.

Jesienią 1824 Wołkońska przeniosła się do Moskwy. Tutaj już wkrótce otworzyła salon, którego sława obiegła całą Rosję¹². W przepelnionym dziełami sztuki pałacu księżnej – uważanym za jedną z najpiękniejszych rezydencji magnackich stolicy – zbierała się cała inteligencja artystyczna: poeci, malarze, kompozytorzy, aktorzy, rzeźbiarze, architekci i naukowcy.

Stały bywalec salonu – a zarazem jeden z najwierniejszych Mickiewiczowskich „przyjaciół Moskali” – książe Piotr Wiaziemski wspominał:

W Moskwie dom ks. Zinaidy Wołkońskiej był znakomitym miejscem, gdzie zbierali się najlepsi ludzie z ówczesnego społeczeństwa. Bywali tu przedstawiciele wielkiego świata, dygnitarze i piękne damy, młodzież i średnia generacja, intelektualiści, profesorowie, pisarze, dziennikarze, poeci, artyści. Wszystko w tym domu naznaczone było stygmatem służenia sztuce i rozumowi. Urządzano tu recytacje, koncerty oraz przedstawienia oper włoskich. Wśród artystów wyróżniała się sama gospodyni domu. Jej słuchacze nie mogli zapomnieć wrażenia, jakie wywierała na nich swoim dźwięcznym kontraltem i natchnioną rolą Tankreda w operze Rossiniego¹³.

Gości salonu uwiecznił na swym obrazie zatytułowanym *Salon księżny Zinaidy Wołkońskiej w Moskwie 1827* znany malarz rosyjski Grigorij Miasojedow. Są tutaj: filozof Piotr Czaadajew, poeci Dmitrij Wieniewitinow, Iwan Kozłow (znakomity tłumacz *Sonetów krymskich*), Aleksandr Puszkina, Wasilij Żukowski, sama Wołkońska, pisarz i filozof Aleksiej Chomiakow, poeta-intelektualista Jewgienij Baratynski, poeta-krytyk książe Wiaziemski, słowem – wszyscy „przyjaciele Moskale”.

Pierwszoplanową postacią na obrazie jest Mickiewicz, ukazany w chwili natchnionej improwizacji. Poeta polski, „nieznana carskiej ofiara przemocy” – jak sam się określił w utworze *Pomnik Piotra Wielkiego* – został entuzjastycznie przyjęty przez postępowe środowiska kulturalne w obu stolicach Cesarstwa¹⁴.

¹¹ M. Garris, *Zinaida Wołkowska i jej wriemja*. Moskwa 1916, s. 39. O działalności literackiej i naukowej Wołkońskiej zob. M. Fajnsztejn, *Pisatielnicy puszkinskoj pory. Istotiko-literaturnyje oczerki*. Leningrad 1989, s. 65–71. Jeden z wierszy Wołkońskiej, *Pieśń nadgrobną słowiańskiego gęślarza*, w przekładzie T. Chrościelewskiego zamieszczono w edycji: *Poezja rosyjska. Antologia*. Wybór W. Kiwilszy. T. 1. Łódź 1987, s. 148. Pełna bibliografia twórczości literackiej Wołkońskiej w: N. Golicyń, *Bibliograficzeskij słowar' russkich pisatielnik*. Pietierburg 1889, s. 56–59.

¹² L. Bazyłow, *Spoleczeństwo rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*. Wrocław 1973, s. 444–446. O salonie Wołkońskiej zob.: L. Gomolicki, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji. 1824–1829*. Warszawa 1949, s. 170–172. – A. Murawjow, *Znakomstwo s russkimi poetami*. Kijew 1871, s. 11–12. – Fajnsztejn, *op. cit.*, s. 69–74.

¹³ *Literaturnyje salony i krużki. Pierwaja połowina XIX wieku*. Riedakcja, wstupidielnaja statja i primieczanija N. Brodskogo. Moskwa–Leningrad 1930, s. 173. P. Bartieniew (*O kniaginie Z. A. Wołkowskoj*. „Russkij archiw” 1867, nr 2, s. 312) nazwał salon Wołkońskiej „prawdziwą akademią nauk i sztuk”.

¹⁴ S. Fiszman, *Z problematyki pobytu Mickiewicza w Rosji*. Warszawa 1956, s. 39. Literatura naukowa poświęcona tematowi „Mickiewicz w Rosji” jest bardzo bogata, chociaż do tej pory nie posiadamy wyczerpującego opracowania monograficznego. Trudno za nie uznać przestarzałą

Do dzisiejszego dnia nie jest rozstrzygnięte, kto z rosyjskich znajomych wprowadził Mickiewicza do salonu Wołkońskiej: pisarz i krytyk Ksenofont Polewoj czy książę Wiaziemski¹⁵, który później napisze o improwizacjach wieszczu Adama:

W jego improwizacjach była myśl, uczucie, obrazy i wyrażenia poetyckie. Odnosiło się wrażenie, że recytuje poemat przez siebie napisany¹⁶.

Mickiewicz stał się największą atrakcją salonu Wołkońskiej. Gospodyni przyjmowała poetę i jego nieodłącznego przyjaciela Franciszka Malewskiego niezwykle serdecznie, „nie jak zwyczajnych gości, ale domowników”¹⁷. Opinię tę potwierdza list Malewskiego do siostry Zofii z 29 maja 1827:

Byłem po długim niebyciu u księżnej Wołkońskiej: przysłała zaprosiny: był to wieczór nieliczny, czymże zapełniony, zgadnijcie? Lekturą nowego romansu, który księżna pisze, pod tytułem *Olga*. Prawda, że wolałbym ją słyszeć śpiewającą, niż czytającą romans, ale czytała bez pretensji, bez afektacji i wreszcie romans znośny. Nie znudziłem się. Bardzo ładnie czyta po francusku, a co najwięcej dowodzi *qu'elle a de l'esprit*, to że czyta naturalnie. Adam napisał do niej ładny sonet [„Poezyjo! gdzie cudny pędzel...”] i przetłumaczony po francusku oddał ze swymi sonetami: przeszlę wam potem¹⁸.

Powyższy list pozwala hipotetycznie ustalić czas zawarcia znajomości Mickiewicza z Wołkońską. Dotychczas wiadomo było tylko, iż nastąpiło to w 1827 roku. Malewski opatrzył swój list datą 29 maja 1827, zaznaczając równocześnie o swym „długim niebyciu” u księżnej. A więc pierwsze spotkanie nastąpiło znacznie wcześniej, na co zresztą wskazuje jeszcze inna okoliczność: skierowane do Mickiewicza i jego przyjaciół pisemne zaproszenie na kolację. Wprawdzie krótki list Wołkońskiej nie zawiera daty, ale treść pozwala łączyć ją ze Świętami Wielkanocnymi 1827 roku:

Proszę, drogi Panie Mickiewiczzu, o przybycie na kolację do mnie, o ile nie będzie Pan wśród swoich rodaków w dniu Wielkanocy, ponieważ im jedynie Pana ustępuję.

książkę Gomolickiego *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji*. Zawiera ona wprawdzie obszerny materiał pamiętnikarski (autor częściowo go referuje, częściowo tłumaczy), ale bez uwzględnienia zasobów archiwalnych. *Kronikę życia i twórczości Mickiewicza* opracował nieżyjący już petersburski uczone Siemion Łanda, mający w swym dorobku wiele prac poświęconych Mickiewiczowi, tłumaczonych także na język polski – zob. bibliografię w edycji *Polonistyka radziecka. Literaturoznawstwo*. Wybór, wstęp i noty o autorach B. Białokozowicz. Warszawa 1985, s. 197–198.

¹⁵ Zob. Kraushar, *op. cit.*, s. 31. Autor mylnie nazywa Ksenofonta Polewoja Konstantym. Przy okazji nadmienmy, że pisarz i krytyk Ksenofont Polewoj, brat bardziej znanego publicysty, historyka i wydawcy Nikołaja, w swych wspomnieniach (*Zapiski Ksienofonta Aleksiejewicza Polewogo*. St. Pietierburg 1888, s. 17) pisze o polskim wieszczu z najwyższym uniesieniem, np.: – „Bóg obdarzył go wyjątkowym talentem...” – Gomolicki, *op. cit.*, s. 169.

¹⁶ P. Wiaziemskij, *Połnoje sobranije soczinenij*. T. 7. St. Pietierburg 1882, s. 328. Mickiewicz improwizował w języku francuskim, gdyż rosyjski znał słabo, o czym wspomina Polewoj (*op. cit.*, s. 170).

¹⁷ W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza podług zebranych przez siebie materiałów oraz z własnych wspomnień*. T. 1. Poznań 1890, s. 227.

¹⁸ A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. zupełne, przez dzieci autora dokonane. T. 9. Paryż 1884, s. 18. Tom ten zawiera listy pisane do Mickiewicza oraz listy jego przyjaciół zawierające wzmianki o nim. Zob. też Cz. Zgorzelski, komentarz w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*. T. 1, cz. 2. Wrocław 1972, s. 208.

Wszyscy jesteśmy podróżnikami na tej ziemi i należymy do tego samego kraju, spędźmy więc Wielkanoc wspólnie jak bracia i jak *odnoziemcy*¹⁹.

Księżna Zinaida Wołkońska²⁰

Nie wiemy, czy polscy wygnańcy skorzystali z tego zaproszenia. „Korynna Północy” — jak ją nazywali poeci rosyjscy — bardzo dbała o uatrakcyjnienie obu Polakom pobytu na obcej ziemi, zapraszając ich ciągle do swego salonu, będącego przecież największym ośrodkiem kulturalnym w Moskwie. W jednym z listów do siostry, z 10 listopada 1827, Malewski pisał:

Ta pani Wołkońska jest dziwnej dobroci osoba: zaprasza i zaprasza, choć po całych tygodniach oczu nie pokazujemy. Daje wyśmienite obiady, śpiewa i zawczasu zamawia znowu na obiady, jak gdyby wiedziała, że bez tej przynęty nieprędka zawitamy. Gdyby można chodzić do niej nie w białej chustce, nie w białych rękawczkach i choć z dwudniową brodą. Nie wiem, czy pisałem, że pokoje przerobiła, przemaalowała zupełnie. Gdzie były czerwone aksamity, tam dziś zielone, gdzie zielone, tam błękitne, tak wszędzie nowości. Do tego przybyła *une chambre grecque* oświecona etruską lampą, napelniona statunami, posążkami i różnymi gratami starożytnymi. [G 24]

Celowo zacytowaliśmy końcową część listu o „pokoju greckim” w pałacu Wołkońskiej, gdyż słowa Malewskiego wskazują na genezę Mickiewiczowskiego utworu *Na pokój grecki w domu księżnej Zeneidy Wołkońskiej w Moskwie*. Wiersz ten „trochę przypomina długą odę Naruszewicza *Na pokój marmurowy*”²¹. Nawiązuje bowiem do tradycji klasycystycznych wierszy opisowo-dydaktycznych, typowych dla dworskiej poezji panegirycznej, łączącej opis budowli czy ogrodu z pochwałą mecenasa²².

W opisie dzieł sztuki starożytnej Mickiewicz podkreśla zniszczenie, dewastującą siłę czasu, martwość symbolizującą kres pewnego etapu w dziejach kultury. Ale równocześnie poeta zmienia tonację swej liry na dźwięki poezji rokokowej, anakreontycznej, erotycznej, znamiennej dla jego liryki w okresie rosyjskim. Odznaczała się ona określonym stosunkiem do kobiety: zachwytem dla piękności i rozkoszy cielesnej²³. Ale podziwowi dla „pięknej nimfy” towarzyszy skarga na jej „chłód” i brak „litości”:

Niestety! przewodniczka chłodnym rzutem oka
Jak laską Merkurego uderza z wysoka

¹⁹ Tak we francuskim oryginale: „*comme odnoziemcy*”.

²⁰ Listy Wołkońskiej do Mickiewicza, w większości pisane na emigracji, stanowią niezwykle cenny dokument, do tej pory jeszcze nie skomentowany. Ich oryginały francuskie ogłoszono w wyd.: Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. zupełne, przez dzieci autora dokonane, t. 9, s. 74, 109, 116–117, 123–126, 143, 145–147, 148–149, 150–152, 153–154, 213). 8 listów przełożył na język polski A. Gąsiorowski i ogłosił w książce *Adam Mickiewicz od wyjazdu z Petersburga i „Pan Tadeusz”* (Wadowice 1874, s. 5–11). W niniejszej pracy korzystamy z tego przekładu, odsyłając do książki skrótem G (liczby po skrócie oznaczają stronicę). Fragmenty pozostałych 4 listów, nie znanych Gąsiorowskiemu (z 1 V 1830, z 12 VI 1831, z 8 XI 1836 oraz najwcześniejszy, z 1827 r.), cytujemy we własnym tłumaczeniu. Dodajmy jeszcze, że Gąsiorowski formułuje nader oryginalną i rzykową tezę: „Stosunek poety do księżny był jakby Tadeusza do Telimeny, tylko że Telimena była mniej okrutną i łatwo dała odnieść nad swym sercem zwycięstwo” (G 13).

²¹ S. Windakiewicz, *Adam Mickiewicz. Życie i dzieła*. Kraków 1935, s. 104.

²² Zob. J. Kleiner, *Mickiewicz*. T. 2, cz. 1. Lublin 1948, s. 22.

²³ Zob. K. Górski, *Mickiewicz. Artyzm i język*. Warszawa 1977, s. 71: „Stosunek do kobiety kształtuje się w tym okresie twórczości [Mickiewicza] jako zachwyt dla piękności ciała i rozkoszy cielesnej, ale ma też podłoże duchowe”.

I duszę mą, lecącą w rozkoszy kraj błogi,
Wypędza bez litości za nadziei progi²⁴.

Już Piotr Chmielowski zauważył, że wyrażone tu uczucia poety są „przesadne nieco i nie dają zapewne prawdziwego obrazu rzeczywistości”²⁵. Nie ma tu jednoznaczności i trudno się dziwić uczonemu. Z teoretycznego punktu widzenia istnieją dwa sposoby interpretacji zacytowanego 4-wiersza. Jeśli postawić znak równości między lirycznym „ja” a realnymi uczuciami Mickiewicza, potraktować ów fragment dosłownie i z powagą, to wówczas nasunie się wnioski o nie odwzajemnionej miłości poety do Wołkońskiej. Chociaż nie było właściwie żadnych podstaw do podobnej tezy poza owym 4-wierszem, to przecież wystarczył on w zupełności do stworzenia legendy romantycznej, spotykanej jeszcze nierzadko obecnie w obydwu krajach²⁶.

Równoległe z powyższą, romantyczną, istnieje inna metoda odczytania wiersza *Na pokój grecki*. Jeden z XIX-wiecznych krytyków był najbliższy prawdy pisząc:

Dopatrywano się w nim [tj. w wierszu] wyznania... Sądzimy, że zbytek to bystrości. W zakończeniu wiersza tylko dworskość, galanteria. Mickiewiczowi nie wypadało wprost nie być choć trochę zakochanym w uroczej gospodyni... Nie wypadało również runąć do jej nóg²⁷.

Styl „miłosny” Mickiewicza podczas pobytu w Rosji „to zaprzeczenie werteryzmu, egzaltacji serca i sakralizacji uczucia”²⁸. Dlatego dominantą romansowania poety stanie się żartobliwość i w takim właśnie wymiarze należy oceniać intencje autora wiersza *Na pokój grecki*, co zresztą uczynił jego najnowszy komentator Czesław Zgorzelski:

wiersz opiera swe działanie głównie na efektach wesołej gry towarzyskiej, w której sam sposób wyśłowienia wierszowanego, jak też łatwe do rozszyfrowania aluzje spełniają funkcje poetyckie z pogodną, niby poważną, a w istocie żartobliwą efektywnością wypowiedzi rzekomo wysoko poetyckiej²⁹.

²⁴ A. Mickiewicz, *Wybór poezji*. T. 2. Opracował Cz. Zgorzelski. Wrocław 1986, s. 131.

²⁵ P. Chmielowski, *Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Zarys literacki*. Kraków 1895, s. 46.

²⁶ W książce M. Jastruna (*Mickiewicz*. Warszawa 1974, s. 173) czytamy: „Z księżną Wołkońską romans się nie udał”. I jeszcze opinia radzieckiego komentatora W. Murawjowa (*W carstwie muz. Moskowskiej literaturnej salon Zinaidy Wołkowskiej 1824–1829 g.* Sostawlenie, wstupitielnaja statja i primieczanija W. Murawjowa. Moskwa 1987, s. 554). „Mickiewicz był przez pewien czas zakochany w Z. Wołkońskiej, ale bez wzajemności, jak o tym mówią końcowe strofy wiersza *Na pokój grecki*”.

²⁷ (L.), *op. cit.*, s. 18. Inny krytyk pisał w podobnym tonie (T. Ziemia, *Petersburg, Odessa i Moskwa. Ustęp z życia Mickiewicza*. „Biblioteka Warszawska” 1884, t. 2, s. 229): „Dziwne zaiste uczucie łączyło tych dwoje ludzi ze sobą, a jednak według zapewnienia świadków najbardziej wiarygodnych »swawolny zbieg Afrodyty« nic tu nie miał do czynienia”.

Przytoczmy jeszcze punkt widzenia XIX-wiecznego pisarza rosyjskiego na temat stosunków łączących Mickiewicza z Wołkońską (F. Niesłuchowski, *Mickiewicz w Rosji*. „Istoriczeskij wiestnik” 1880, t. 2, nr 5, s. 26–27): „Nie była to miłość w zwykłym rozumieniu tego słowa, ale jakieś subtelne uczucie, którym może obdarzyć tylko człowiek o naturze poetyckiej piękną pod każdym względem kobietę. To była miłość mężczyzny do kobiety, ale przefiltrowana przez pryzmat poezji”.

²⁸ A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*. Warszawa 1983, s. 56. Dalej autorka pisze: „Toteż właśnie dystans i żartobliwość określają styl Mickiewiczowskiego romansowania – miłego, łatwego, wykluczającego możliwość pojawienia się wysokiego tonu dramatu miłosnego bądź choćby poważnych życiowych komplikacji” (s. 57).

²⁹ Cz. Zgorzelski, wstęp w: Mickiewicz, *Wybór poezji*, t. 2, s. IX.

W celu ułatwienia właścicielce „pokoju greckiego” lektury wiersza Mickiewicz przetłumaczył go na język francuski, co zaznaczył w dedykacji: „Przekład z polskiego dla księżnej Wołkońskiej, 4 listopada 1827 w Moskwie”³⁰. Mamy również podstawy do przypuszczeń, iż poeta odczytał swój utwór na jednym z wieczorów literackich w salonie „Korynny Północy”. Apollon Skalkowski w swym *Dzienniku* zanotował, iż był obecny „na wieczorze u ks. Zinaidy Wołkońskiej, na którym Mickiewicz improwizował po francusku, a także po polsku swą *Grecką*”³¹, tj. wiersz *Na pokój grecki*.

Podobnych zabiegów translatorskich – z myślą o Wołkońskiej – dokonał nasz poeta jeszcze z innymi swymi dziełami wydanymi podczas pobytu w Rosji. Szczególnie owocny w dokonania twórcze okazał się 1828 rok. Powstał wówczas bajroniczny *Farys*, którego francuski przekład prozą wpisał Mickiewicz do albumu księżnej Zinaidy. Jest to „przekład prozą dość ubogą, napisany ręką Mickiewicza na sześciu stronach z kawałkiem bez daty i miejsca wpisania”³².

Również jeden egzemplarz *Konrada Wallenroda*, wydanego w petersburskiej drukarni Karola Kraya, podarował poeta Wołkońskiej z dedykacją w języku francuskim³³. Także i wcześniejszą „dedykację” *Sonetów krymskich* („Poezyjo! gdzie cudny pędzel twojej ręki...”) przetłumaczył Mickiewicz na język francuski z myślą o księżnej. Inne zaś utwory poznała ona z przekładów rosyjskich. Dotyczy to w szczególności *Sonetów krymskich*, przełożonych kongenialnie przez jednego z „przyjaciół Moskali” – Iwana Kozłowa. Z listu Wiazemskiego do tłumacza wiemy, że książkę czytał sonety na obiedzie u Wołkońskiej, która „słuchała ich z wielką przyjemnością”³⁴.

³⁰ Autograf francuskiego przekładu wiersza *Na pokój grecki* był przechowywany w rzymskiej willi Wołkońskiej, a później stał się własnością markizów Campanarich, dalekich krewnych Wołkońskiej. Około 1925 r. został nabyty wraz z częścią archiwum Wołkońskich przez antykwarium rzymskiego barona Basile de Lemmermanna. W roku 1967 został zakupiony wraz z innymi pamiątkami po Wołkońskiej przez Uniwersytet w Harvardzie (zob. Zgorzelski, komentarz w: Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 2, s. 252).

Po raz pierwszy o pamiątkach po Wołkońskiej i Mickiewiczu pisał u nas A. Darowski w *Kronice rzymskiej* („Biblioteka Warszawska” 1898, t. 1, s. 455–466). W kwietniu 1945 G. Herling-Grudziński dzięki protekcji prof. W. Meysztowicza – radcy ambasady polskiej przy Watykanie – uzyskał zgodę barona de Lemmermanna na zapoznanie się z będącą w jego posiadaniu częścią archiwum Wołkońskich. Wyniki tej kwerendy ogłosił Herling-Grudziński w szkicu *Mickiewicz w Rzymie i w Moskwie. Ciekawe odkrycie literackie*. „Orzeł Biały” (Rzym) 1945, nr 17, s. 6–7. Z kolei Z. Sudolski w publikacji *Zapomniane odkrycia archiwalne na łamach prasy emigracyjnej* („Przegląd Humanistyczny” 1957, nr 2, s. 97–99) zreferował treść szkicu Herlinga-Grudzińskiego, prostując przy okazji nieścisłości popełnione przez Darowskiego. I jeszcze ostatnia informacja: o poszukiwaniach archiwum Wołkońskich, rozproszonego w Europie i w Stanach Zjednoczonych, informuje W. Fridkin w książce *Propawszij dniewnik Puszkina. Rasskazy o poiskach w zarubeżnych archiwach* (Moskwa 1987, s. 121–164).

³¹ S. Łanda, *Puszkini i Mickiewicz w wspomnieniach A. A. Skalkowskiego*. W zbiorze: *Puszkini i jego wriemia. Sbornik statiej*. Z. 1. Leningrad 1962, s. 278.

³² Herling-Grudziński, *op. cit.*, s. 7. W tymże artykule autor zamieścił fotokopię końcowej części przekładu *Farysa* z podpisem Mickiewicza.

³³ Na stronicy tytułowej *Konrada Wallenroda* Mickiewicz napisał: „À madame la Princesse Zeneide de Wolkonsky Hommage de la part de l'auteur” (cyt. za: Herling-Grudziński, *op. cit.*, s. 7). Dedykację przedrukowano w edycji: A. Mickiewicz, *Listy, dedykacje, notaty. Nie objęte wydaniem książkowym*. Zebrał i opracował S. Pigoń. Warszawa 1964, s. 70.

³⁴ List księcia Wiazemskiego do Kozłowa ogłoszono w periodyku „Russkij archiw” (1886, nr 2, s. 183).

Jak więc widać, Mickiewicz dał niejedną dowód świadczący o szacunku i przyjaźni dla księżnej Zinaidy. Ona zaś odpłacała mu podobnymi uczuciami, chociaż bardziej zwielokrotnionymi, jak przystało na egzaltowaną i „subtelny naturę artystyczną”³⁵. Świadczy o tym szkic literacki *Portret* (1828), przynoszący romantyczny wizerunek polskiego wieszczka, wykreowanego przez Wołkońską na wzór bohatera bajronicznego. Pierwszy akapit w przekładzie z oryginału francuskiego brzmi następująco:

Któż to jest ów mąż, którego czoło zdaje się być uwieńczone zaniem, nawet wśród uczuć i uroczystości? Byłżeby osamotniony wśród świata? Nie, gdyż przyjazne spojrzenia zwracają się ku niemu i pozostają w nim utkwione, jak gdyby był ogniskiem odbijanego przez nie blasku. Byłżeby znudzony życiem? Wejrzenie jego jest smutne, uśmiech szyderski. Jest-że on, jak Byron, celem pocisków namiętności i zawiści? Jest-że to lira strzaskana, nie wydająca już dźwięków? A może zgrzyzota ciąży na jego myślach, jak łańcuch na rękę więźnia? Lecz nie, dusza jego jest swobodna i czysta. Wejrzenie cnoty nie ma dlań wyrzutu. Czyn szlachetny, wzniosłe poświęcenie, wszystko, co jest prawdziwe i piękne, rozrzewnia go i entuzjazmuje. Harmonia wzruszająca i podniosła przejmując go radością świętą, bo melancholiczną. Dusza jego odpoczywa wówczas, geniusz jego napawa się akordami dźwięcznymi, staje się on sam harmonią³⁶.

W tym samym czasie w Moskwie kolportowano pogłoski o przejściu Wołkońskiej na katolicyzm. Fakt taki nie był zaskoczeniem dla najbliższego otoczenia „królowej muz i piękna” (określenie Puszkina z jego wiersza *Do księżny Z. A. Wołkońskiej*). Wychowana od dzieciństwa na wzorach kultury zachodnioeuropejskiej, łacińskiej i katolickiej, nie wykazywała szczególnego przywiązania do prawosławia³⁷. Oddziaływanie na nią jezuitów, które zresztą wyolbrzymiano³⁸, też musiało wywrzeć pewien wpływ na zbliżenie się do wyznania rzymskokatolickiego.

Przy braku dokładniejszych danych (nie mamy nawet pewności, kiedy nastąpiła konwersja: jeszcze w Rosji czy dopiero na emigracji), niełatwo

³⁵ Garris, *op. cit.*, s. 19. Określenia tego użył autor w następującym kontekście: „Księżna Wołkońska swoją wrażliwą duszą odgadywała cierpienia oderwanego od ojczyzny pisarza, rozumiała ból zranionego uczucia patriotyzmu. Umiała w nim cenić nie tylko geniusza narodu polskiego, lecz również człowieka. Mickiewicz rewanżował się entuzjastycznym uwielbieniem, zachwycając się intelektem, różnorodnymi talentami i niezwykłą wytwornością jej subtelnej natury artystycznej”.

³⁶ Kraushar, *op. cit.*, s. 34–36. Na s. 35 zamieszczono fotokopię autografu Wołkońskiej. Przekład polski *Portretu* autor poprzedził tekstem francuskim. Po raz pierwszy rosyjskie tłumaczenie opublikowano w almanachu *Diennica* (1830). Zob. *Adam Mickiewicz w ruskiej pieczęci 1825–1955. Bibliograficzskie materiały*. Otwietstwiennyj riedaktor M. Aleksiejew. Moskwa–Leningrad 1957, s. 191). Tu również informacja, że francuski przekład prozą wiersza *Poezyjo! gdzie cudny pędzel twojej ręki*, dokonany przez Mickiewicza dla Wołkońskiej, zamieszczono w periodyku „Russkij archiw” (1873, nr 1, s. 1086).

³⁷ Zob. *Kniaginia Z. A. Wolkonskaja. Odná iz ruskich katoliczek*. „Prawosławnoje obzrieniye” 1866, nr 7, s. 311: „Czyżby wykształconej Wołkońskiej nie zadowoliło prawosławie? lub może wcale nie znała prawosławia i nie szukała w nim żadnego pocieszenia? Ten ostatni wniosek wydaje się trafniejszy”.

³⁸ Cytowana już Biełozierska (*op. cit.*, t. 68, s. 135) pisała na ten temat: „sprytni i wykształceni kapłani tronu papieskiego [tj. jezuiti], którzy używali wszystkich sposobów w celu przyciągnięcia na łono swego Kościoła naszych wpływowych i bogatych rodaków, zastali w tym wypadku gotowy grunt i mogli bez przeszkód pozyskać dla katolicyzmu Zinaidę Wołkońską”. Opinia ta jest o tyle nieścista, że jezuiti zostali ukazem Aleksandra I wydaleny z Rosji jeszcze w 1822 r. i dlatego trudno mówić o bezpośrednim oddziaływaniu „kapłanów tronu papieskiego” na Wołkońską pod koniec trzeciego 10-lecia XIX wieku.

precyzyjnie określić, jaka motywacja towarzyszyła takiej decyzji. Prawdopodobnie złożyło się na nią kilka przyczyn: wychowanie w środowisku katolickim, nagła śmierć ojca i równie nieoczekiwany zgon Aleksandra I (Wołkońska silnie przeżyła to wydarzenie, upamiętniając je wierszem żałobnym *Na śmierć cesarza Aleksandra*), przedwczesne zejście ze świata „rosyjskiego Wertera”, 22-letniego zaledwie Dmitrija Wieniewitinowa, beznadziejnie zakochanego w księżnej, krwawe stłumienie powstania dekabrystów (1825) oraz jego reperkusje dla kraju i sytuacji rodzinnej Wołkońskich (Siergiej Wołkoński został zesłany na Syberię, a jego żona Maria dobrowolnie mu towarzyszyła), fala terroru politycznego w latach rządów „żandarma Europy” Mikołaja I, itp.

Wszystkie te czynniki spowodowały kryzys postawy światopoglądowej Wołkońskiej, zrodziły potrzebę przewartościowania dotychczasowych zapartywań na wiele kwestii, zmuszały do ucieczki od „przeklętych problemów” rzeczywistości rosyjskiej, prowokowały do poszukiwania nowych wartości i ideałów. Księżna odnalazła je w katolicyzmie, podobnie jak wielu jej rodaków³⁹.

Mikołaj I, bezwzględny w stosunku do konwertytów, początkowo próbował wyrzucić nacisk na Wołkońską, aby ją skłonić do poniesienia powziętych zamiarów. W tym celu przysłał jej nawet popa, ale jego misja zakończyła się niepowodzeniem⁴⁰. Nie liczący się z nikim i z niczym autokrata musiał ustąpić. Chodziło przecież o bardzo znaną i wpływową na dworze Aleksandra I arystokratkę. Wobec takiej osobistości nie można było zastosować sankcji administracyjnych.

Niemniej Mikołaj I wdrożył śledztwo, aby uzyskać odpowiedź na pytanie o sprawców „izwraszczenia w katolicyzmo” niepokornej Wołkońskiej, którą ponadto raporty policyjne przedstawiały w bardzo niekorzystnym świetle⁴¹. Do akcji wkroczyli żandarmi z III Oddziału (tajna policja polityczna). Nie udało im się wszakże niczego konkretnego ustalić poza przypuszczeniem, że pewną rolę mógł tutaj odegrać zaprzyjaźniony z księżną Mickiewicz⁴². Żandarmów zaintrygowała bowiem okoliczność, że Wołkońska zabiegała o wydanie paszportu dla naszego poety i sama w tym czasie zamierzała opuścić Rosję.

Obie informacje były prawdziwe. Spośród wielu protektorów Mickiewicza najczęściej wymienia się właśnie Wołkońską⁴³. Według jednej z wersji księżna

³⁹ B. Mucha, *Rosjanie i katolicyzm w XIX wieku*. „Przegląd Powszechny” 1987, nr 1, s. 62–71. Za Mikołaja I odstępców od prawosławia karano konfiskatą majątków i zesłaniem na Syberię. Dlatego konwertyci z reguły decydowali się na opuszczenie kraju, wybierając dobrowolnie status „wiecznego banity”, uniemożliwiający powrót do ojczyzny.

⁴⁰ Zob. W. Szenrok, *N. W. Gogol, pięć lat życia za granicą*. „Wiernik Jewropy” 1894, t. 8, s. 630: „Kiedy wiadomość o przejściu Wołkońskiej na katolicyzm doszła do cara Mikołaja Pawłowicza, Jego Cesarska Mość chciał, aby się opamiętała, i w tym celu posłał jej popa. Jednakże księżna uległa atakowi nerwowemu i cesarz zezwolił na jej wyjazd z Rosji”.

⁴¹ Dyrektor Kancelarii III Oddziału, Maksymilian von Fock, donosił 21 sierpnia 1826 szefowi żandarmerii gen. Aleksandrowi Benckendorffowi (cyt. za: Fajnsztejn, *op. cit.*, s. 74): „Wśród dam do najbardziej zaciętych i zawsze gotowych rozzerwać rząd na strzępy należą księżna Wołkońska i generałowa Konownicyna. Ich prywatne kółka stanowią centrum dla wszystkich opozycjonistów i nie ma większych przekleństw nad te, które ciskają one na rząd i jego sługi”.

⁴² R. Blüth, *Kartka z dziejów katolicyzmu w Rosji w pierwszej połowie XIX wieku*. (Księżna Zinaida Wołkońska). „Bluszcz” 1925, nr 45, s. 1315.

⁴³ S. Fiszman, *Mickiewicz w Rosji. Z archiwów, muzeów, bibliotek Moskwy i Leningradu*. Warszawa 1949, s. 57.

udała się do matki Mikołaja I i tak długo ją prosiła o wstawiennictwo u koronowanego syna, aż cesarzowa wyraziła zgodę, pytając dyskretnie dam dworu: „Kto jest ten Mickiewicz? Wołkońska o niczym więcej nie mówiła tylko o nim”⁴⁴. Mikołajowi I nie wypadło odmawiać matce i wydał odpowiednie polecenie, chociaż później żałował tej decyzji.

Zanim wszakże polski wieszcz opuścił Petersburg (maj 1829), o trzy miesiące wcześniej wyjechała z Rosji Wołkońska. Tym samym jej salon artystyczny w Moskwie zakończył swą działalność. Przyjaciele i znajomi księżnej przyjęli to z prawdziwym smutkiem. Nie wiedzieli nawet dokładnie, jakie przyczyny skłoniły „Korynnę Północy” do podjęcia takiej decyzji. W grę wchodziło kilka wersji, z których najbardziej rozpowszechniona łączyła wyjazd z koniecznością poprawy zdrowia Wołkońskiej i z chęcią pokazania Europy dorastającemu synowi Aleksandrowi. Matka bardzo troszczyła się o jego dalszą edukację. Dlatego uprosiła poetę i krytyka Stiepana Szewyriowa, aby razem z nimi wyjechał do Włoch w charakterze nauczyciela młodego księcia.

Podczas podróży Wołkońska prowadziła dziennik, w którym notowała wrażenia z pobytu w Weimarze (tu odwiedziła Goethego)⁴⁵, Tyrolu, Saksonii, Padwie, Toskanii i Florencji. Relacje te są ciekawym świadectwem przełomu religijnego księżnej. Zawierają również wzmiankę o Mickiewiczu. Przy opisie księstw włoskich autorka użyła porównania poety w następującym kontekście: „Naród włoski, zamieszkujący małą część Europy, składa się z tak różnorodnych żywiołów, że można w stosunku do niego zastosować słowa Mickiewicza: »To świat z mozaiki, w której każda część żyje swoim życiem«”⁴⁶. Zapewne Wołkońska miała na myśli następujący fragment wiersza *Na pokój grecki*:

Z mozaiki świat cały! każdy jego szczątek
Jest odłamem dzieł sztuki, wielkości pamiątek.

Wołkońska z synem w towarzystwie Szewyriowa zwiedzili wiele miast włoskich — Neapol, Bolonię, Wenecję, Mediolan, Genuę, Parmę i Turyn, aby następnie osiąść na stałe w Rzymie. Tutaj księżna nabyła wspaniałą willę Palazzo Ferrucci w pobliżu Lateranu, a potem kupiła jeszcze winnicę z piękną panoramą miasta. Odtąd zarówno willa, jak i okolice będą zawsze wzbudzać podziw u odwiedzających ją gości, wśród których znajdują się artyści, miejscowa arystokracja, księża katolicycy oraz podróżujący po Włoszech Rosjanie i stypendiści petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Wołkońska z wielką niecierpliwością oczekiwała przybycia Mickiewicza, podróżującego wówczas wraz z Antonim Edwardem Odyńcem po krajach Europy Zachodniej. Pierwszy list do poety wysłała z Rzymu 5 czerwca 1829:

⁴⁴ A. Niewiarowicz, *Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu*. Lwów 1878, s. 59. Według autora Mikołaj I miał później powiedzieć: „Wymusili na mnie ten paszport”. Wspomnienia Niewiarowicza przedrukował W. Bełza (*Kronika potoczna i anegdotyczna z życia Adama Mickiewicza*. Lwów 1884).

⁴⁵ Przy okazji korygujemy omyłkę W. Mickiewicza (*op. cit.*, t. 2 [1892], s. 5), który twierdził, że poeta „odwiedził Goethego w towarzystwie księżny Wołkońskiej”.

⁴⁶ *Soczinienija kniagini Zinaidy Aleksandrowny Wołkonskoj*. Paris—Karlsruhe 1865, s. 17. Ta najpełniejsza edycja utworów księżnej Zinaidy, wydana po śmierci autorki przez jej syna Aleksandra, zawiera wiersze, nowele, *Portret* (literacka sylwetka Mickiewicza) oraz utwory różnych poetów wpisane do albumu Wołkońskiej jeszcze w okresie pobytu w Rosji.

Kochany i dobry Panie Mickiewiczu!

Sądzę, że Pan jesteś w Dreźnie, i na wszelki wypadek tam adresuję list niniejszy, który może Pana dojdzie. Wyjeżdżam w tej chwili do Neapolu i Ischii, a uprzedzam Pana, że mam zamiar powrócić do Rzymu w miesiącu wrześniu. Jeżelibyś się Pan do Włoch zwrócił, przybądź prosto do Rzymu, a zamieszkać u mnie, gdzie Pana przyjmę z otwartymi ramionami. [...] Cały mój dom przesyła Panu tysięczne komplementa. [G 5]

W dalszej części listu księżna pisała o swym rzymskim domu, podając poecie jego dokładny adres. Poinformowała również Mickiewicza, iż na wypadek jego ewentualnego wyjazdu do Wenecji uprzedzi o tym listownie zaprzyjaźnionego z nią kompozytora Peruchiniego, polecając mu polskiego wieszca jako „jednego [...] [ze swoich] najlepszych przyjaciół”. Ten właśnie list rekomendacyjny, napisany w języku włoskim, został dołączony do listu Mickiewicza i stąd znamy jego treść. Zasługuje w nim na uwagę pochlebna opinia o poecie: „Jestem przyjaciółką jego geniuszu i jego serca, [...], jednym słowem, jest on ogniwem w łańcuchu naszych przyjaciół” (G 6).

Po kilkumiesięcznej przerwie Mickiewicz odebrał we Florencji list od Wołkońskiej z Rzymu, napisany 10 października 1829. Księżna wyrażała radość z powodu otrzymania listu poety: „pośpieszam powiedzieć, że list Pański sprawił mi uciechę trudną do wypowiedzenia”. Słowa te dowodzą, iż twórca *Sonetów krymskich* odpowiedział na zaproszenie księżnej, jednakże jego list nie zachował się (być może, autograf znajduje się w którymś z archiwów Wołkońskiej w Europie Zachodniej lub w Stanach Zjednoczonych).

List z 10 października zawiera też ponowną ofertę księżnej:

Przybądź do nas jak najprędzej. Nie zapominaj, że proponowałam rozgoszczenie się u mnie sądząc, że wolność Pana nie będzie w niczym ograniczona, a proszę tego nie brać za czczy frazes. Doniesienie o Pańskim przybyciu sprawiło szczerą radość w moim domu [...]. [G 6]

Możemy więc hipotetycznie odtworzyć zasadniczą treść pierwszego listu Mickiewicza do Wołkońskiej: była to zapowiedź przyjazdu do Rzymu. Księżna wiedziała, że poeta podróżuje razem z Odyńcem, dlatego i jego zapraszała do swej willi. Pisała także o poprawie zdrowia (dolegał jej reumatyzm), o zbawionym klimacie włoskim oraz o zabytkach Wiecznego Miasta. Na zakończenie listu przekazywała poecie pozdrowienia od swej siostry Marii Magdaleny Własowej oraz syna i jego preceptora Szewyriowa, wyrażając jeszcze raz radość, „jaką sprawi Pańskie przybycie tyle oczekiwane” (G 7).

Mickiewicz przyjechał wraz z Odyńcem do Rzymu najprawdopodobniej 18 listopada 1829⁴⁷. Wołkońska przyjęła obu Polaków niezwykle serdecznie. Jej dom już wówczas stał się ważnym centrum kulturalnym, spełniającym rolę podobną do salonu moskiewskiego. Tutaj poznał poeta wielu nowych ludzi, zarówno spośród arystokracji polskiej, jak i rosyjskiej, przybyłej z Moskwy i Petersburga. Należała do nich rodzina Chlustinów: Wiera z synem Szymonem, oficerem gwardii cesarskiej, oraz córką Anastazją, z którą Mickiewicz

⁴⁷ Taką datę podaje (za Odyńcem?) Herling-Grudziński (*op. cit.*, s. 7). Przy okazji prostujemy pomyłkę J. Maciejewskiego (*Mickiewicza wielkopolskie drogi. Rekonstrukcje i refleksje*. Poznań 1972, s. 80), który pisał, że „Mickiewicz przybył do Rzymu we wrześniu 1829 roku”. Nie było to możliwe, gdyż – jak pamiętamy – 10 października Wołkońska w liście z Rzymu dziękowała poecie dopiero za zamiar przyjazdu do tego miasta.

będzie później utrzymywał dość długą łączność korespondencyjną. Wymienić także należy Szewyriowa, księcia Gagarina z ambasady rosyjskiej w Rzymie oraz księcia Gonczarowa.

Krąg rzymskich znajomości Mickiewicza był znacznie szerszy. Nieprzypadkowo Odyniec w swych *Listach z podróży* pisał:

Dom księżny jest podobno ogniskiem nie tylko jej rodaków i światłych cudzoziemców, ale też miejscowych artystów i wyższej arystokracji rzymskiej [O 13]⁴⁸:

Okazji do poznawania nowych ludzi było dużo. Obydwojaj bowiem poeci przebywali w Rzymie kilka miesięcy — aż do końca maja 1830. Czas ten upływał im na zwiedzaniu miasta oraz obcowaniu z osobami goszczącymi w willi Wołkońskiej.

Mickiewicz tak się u niej zadomowił, że nawet w listach do przyjaciół prosił ich o adresowanie kopert: „*via Monte Branzo, palazzo Ferrucci, dalla principessa de Volkonsky*”, dodając: „Listy zawsze mnie znajdą”⁴⁹. Księżna okazywała poecie wiele życzliwości i serca, co nie uszło uwadze Odyńca, który obserwując ich oboje na co dzień w ciągu kilku miesięcy poczynił wiele ciekawych spostrzeżeń:

Jest to tylko prawdziwa i wzajemna przyjaźń, oparta z jednej strony na gorącym uwielbieniu dla poety i genialnego człowieka, z drugiej — na uznaniu pięknej, szlachetnej, poetyckiej duszy, a przy tym zaprawiona poetyckim urokiem, towarzyszącym zwykle stosunkom przyjaciół z przyjaciółkami, i ożywiona wdzięcznością za wzajemne, życzliwe uczucia, na których obie strony polegają z ufnością. Ale bo też niepodobna jest wyobrazić tej delikatności i wdzięku, z jaką księżna Zeneida zdaje się zgadywać i uprzedzać myśli przyjaciela, który też, przyznać to muszę, z nie mniejszą może gracją prostoty i swobody przyjmuje to jak rzecz zwyczajną, ale przecież daje odgadnąć, że umie czuć i oceniać wartość doznawanej dobroci. [O 14–15]

W *Listach z podróży* znajdziemy wiele wzmianek o stosunkach towarzyskich Mickiewicza podczas jego pobytu w Rzymie. W willi księżnej zawsze było pełno gości. Gospodyni prowadziła dom na stopie arystokratycznej, wydając obiady nierzadko dla kilkudziesięciu osób. Podczas uczt zajmowała zwykle miejsce obok Mickiewicza — jak zaznaczył Odyniec. Do starych znajomości poety dochodziły nowe, przeważnie z kręgów artystycznych (Bertel Thorvaldsen, Horace Vernet, Fiodor Bruni, Karł Briułłow i inni). Wołkońska lubiła bowiem otaczać się ludźmi ze świata sztuki, miejscową arystokracją oraz dostojnikami kościelnymi. „Jej żywiołem jest Rzym” — pisał do przyjaciela Szewyriow⁵⁰,

⁴⁸ Skrótem O odsyłamy do wyd.: A. E. Odyniec, *Listy z podróży*. T. 2. Opracował M. Toporowski. Wstępem poprzedziła M. Dernałowicz. Warszawa 1961. Liczby po skrócie oznaczają stronicę. *Listy z podróży* byłyby niezastąpionym źródłem informacji, gdyby nie okoliczność, że ich faktografia nie wzbudza zaufania badacza. Wartość tych wspomnień — pisanych w formie listów do Juliana Korsaka i Ignacego Chodźki — podważają fikcyjne daty „listów” (zob. *Nowy Korbut*, t. 8, s. 519).

⁴⁹ Zob. np. list do Józefa Jeżowskiego z Rzymu, z końca lutego 1830. W: A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. Narodowe. T. 14. Warszawa 1953, s. 469. I jeszcze charakterystyczny fragment listu poety do Szymona Chlustina z 30 XII 1830 (jw., s. 518): „Proszę mi odesłać niewielką sumę w gotówce albo czekiem [...] pod adresem księżnej Wołkońskiej, która będzie zawsze wiedziała, gdzie mnie znaleźć”.

⁵⁰ Cyt. za: N. Barsukow, *Żyżń i trudy M. P. Pogodina*. St. Pietierburg 1889, cz. 2, s. 36. Przy okazji sprostujemy jeszcze jedną nieścisłość Maciejewskiego (*op. cit.*, s. 82) dotyczącą właśnie Szewyriowa: nie mógł on być wychowawcą „synów księżnej Wołkońskiej”, gdyż miała ona tylko jednego syna — Aleksandra.

zachwycając się uzdolnieniami artystycznymi i urodą swej chlebobawczyni, a krytycznie oceniając jej entuzjazm dla katolicyzmu graniczący z mistycyzmem.

Twórca *Sonetów krymskich* wykorzystał pobyt w Wiecznym Mieście do zwiedzania jego zabytków oraz okolic. Towarzystwo Wołkońskiej często odbywało wycieczki do najciekawszych miejscowości podmiejskich. „Dzień w dzień prawie wylatujemy za miasto” – pisał Odyniec (O 150), dodając, że zapraszani są do skorzystania z powozu księżnej, rodziny Chlustinów lub Ankwiczów. Istniała jakby skryta rywalizacja o poetę. „Wołkońska koniecznie chce być pierwszą przewodniczką Adama po Rzymie” – czytamy w *Listach z podróży* (O 18).

Bardziej wszakże do takiej roli była predestynowana 19-letnia wówczas Ewa Henrietta Ankwiczówna, którą poeta poznał w Rzymie, gdzie przebywała wraz z rodzicami. Znała ona dobrze zabytki tego miasta, dzięki czemu mogła stać się rzymskim *cicerone* Mickiewicza (poeta nieprzypadkowo wpisał do jej albumu wiersz *Do mego ciczersona*). Darzył on Ankwiczównę głębszym uczuciem, zresztą odwzajemnionym, co sprawiło, iż sercem i myślami był przy niej.

Wołkońska znalazła się u Mickiewicza jakby na dalszym planie, ale i ona miała swojego rzymskiego *cicerone*. Stał się nim hrabia Alessandro Ricci – kompozytor, poeta i tłumacz, żonaty ze śpiewaczką rosyjską Katarzyną Łuniną. Obydwoje należeli niegdyś do stałych gości w moskiewskim salonie Wołkońskiej. Wtedy też między Włochem a księżną zrodziła się miłość, której skutkiem było porzucenie przez niego żony i wyjazd do Rzymu w 1828 roku. W rok później w ślad za nim udała się Wołkońska, co zostało w wyższych sferach towarzyskich Moskwy skomentowane negatywnie – jako chęć przebywania z kochankiem⁵¹. Nie było to bezpodstawne. „Mój kochany Ricci” – pisała Wołkońska w listach do Mickiewicza. Włoski artysta zajął na długo miejsce w sercu księżnej, której pożycie z mężem nie należało do szczęśliwych.

Tak więc podczas pobytu w Rzymie zarówno Mickiewicz, jak i Wołkońska byli zaangażowani uczuciowo i jakiegokolwiek hipotezy na temat ich rzekomej miłości nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. Zacytowaną powyżej opinię Odyńca o „prawdziwej i wzajemnej przyjaźni” między nimi należy uznać za trafną.

W kwietniu 1830 księżna wybierała się wraz z rodziną w kilkutygodniową podróż po Włoszech. Jednakże w przeddzień jej wyjazdu Mickiewicz zachorował. Był tak osłabiony, że – jak czytamy w *Listach z podróży* –

nie mógł iść nawet na pożegnalny obiad do księżny Wołkońskiej, która miała wyjechać jutro, ale dowiedziawszy się o słabości Adama, wstrzymuje się, aż ozdrowieje. [O 286]

Kiedy to nastąpiło, obaj Polacy z wdzięczności odprowadzili księżną „aż do bram miasta” (O 289).

Dalszy rozwój kontaktów Mickiewicza z Wołkońską trzeba już ustalać hipotetycznie. Jeśli założyć, że do końca (?) maja 1830 poeta przebywał

⁵¹ E. Dmitrijewa, *Moi wospominanija*. „Zwienja” 1950, t. 8, s. 792. Rosyjscy biografowie Wołkońskiej, skłonni do jej idealizacji, pomijają dyskretnym milczeniem rzeczywistą rolę artysty włoskiego w życiu księżnej, uważając go tylko za „znajomego”.

w Rzymie⁵², to wówczas będzie to oznaczać, iż czas ten spędził bez towarzystwa księżnej. Pozwoli to zrozumieć, dlaczego Wołkońska wysłała do poety list z datą 1 maja 1830. Niestety, w liście nie podano miejscowości, ale z pewnością Rzym należy wykluczyć, gdyż obydwójce kontaktowali się przecież osobiście, bez konieczności posługiwania się korespondencją. Musiała zatem ów list przysłać autorka z podróży do Włoszech.

Treść listu jest nieco zagadkowa. Najistotniejszy fragment brzmi następująco:

Przesyłam Panu, drogi Panie, kopię artykułu z „Globe”⁵³. Nie wiem, czy Pan go czytał. Co Pan o nim sądzi? Uważam, że kilka zdań może mieć zły wpływ. Vinspear, który przekaże Panu ten list, podziela moje zdanie; uważa, że bez wchodzenia w szczegóły należy zdementować zimno i⁵⁴ dla *Wallenroda*. Proszę zareagować, podjąć decyzję oraz dysponować mną i Vinspearem w tej sprawie.

Dalej następowały już mniej istotne informacje, pozdrowienia i zapewnienia o „szczerzej przyjaźni”, co miało miejsce w każdym liście Wołkońskiej. Ten zaś (częściowo tu zacytowany) jest jedynym dotyczącym spraw literackich. Jak pamiętamy, Mickiewicz jeszcze w Moskwie podarował księżnej egzemplarz pierwszego wydania *Konrada Wallenroda* z dedykacją. Wołkońska interesowała się tym dziełem i istnieją domniemania, że sama je przetłumaczyła na język francuski⁵⁵. Uważała też za swój obowiązek bronić poematu przed opiniami paryskich krytyków. Nie wiemy jednak, czy sprawa poruszona w jej liście miała dalsze konsekwencje.

Mickiewicz wraz z Odyńcem opuścili Rzym prawdopodobnie w czerwcu 1830. Po kilkumiesięcznej przerwie poeta powrócił znowu do tego miasta w październiku tegoż roku. Nie dysponujemy jednak właściwie żadnymi informacjami na temat jego drugiego pobytu w Rzymie. Możemy się jedynie domyślać, iż nadal przebywał w otoczeniu Wołkońskiej.

W Wiecznym Mieście zastała go wiadomość o wybuchu powstania listopadowego. Początkowo zamierzał wziąć udział w powstaniu. W tym celu opuścił Rzym w kwietniu 1831. Po upadku powstania Mickiewicz wyjechał z Wielkopolski do Drezna, dołączając do uchodźców z Królestwa.

W mieście tym zastał go list od Wołkońskiej pisany w Rzymie 12 czerwca 1831. Księżna zasypała poetę pytaniami:

Co się z Panem dzieje? Dlaczego nie mamy od Pana żadnej wiadomości? Łaskawie proszę do mnie napisać, zwłaszcza o tym, co Pana tak zajmuje. Proszę mi powiedzieć, gdzie należy Panu przesłać listy, które otrzymałam dla Pana.

Dalsza część listu miała charakter rodzinny. Księżna informowała Mickiewicza o zaręczynach swego brata i planowanym jego ślubie z panną

⁵² Maciejewski, *op. cit.*, s. 80. Autor podaje, że Mickiewicz po opuszczeniu Rzymu letnie miesiące 1830 spędził w Neapolu, na Sycylii i w Szwajcarii, po czym znowu powrócił do Wiecznego Miasta w październiku tegoż roku.

⁵³ Zdanie to paryscy wydawcy *Dzieł* Mickiewicza (t. 9, s. 123) opatrzyli uwagą: „Artykuł ten okazał się w numerze dziennika »Le Globe« 25 kwietnia 1830 r., z przyczyny tłumaczenia *Wallenroda* PP. Miaskowskiego i Fulgence”, po czym przytoczyli główne fragmenty tej recenzji z własnym komentarzem.

⁵⁴ W tym miejscu w edycji paryskiej (t. 9, s. 124) przypis wydawców: „Uszczerbek w liście”.

⁵⁵ Taką hipotezę znajdujemy w *Żywocie Adama Mickiewicza* (t. 2, s. 104). Wątpliwe jednak, by Wołkońska dokonała trudu translatorskiego bez znajomości języka polskiego.

Bibikow. Przygotowania do uroczystości weselnych sprawiały jej dużą radość, ale zarazem nakładały pewne obowiązki dotyczące zorganizowania balu kostiumowego. Skarżyła się poecie, iż nigdzie nie może znaleźć odpowiedniej sali mogącej pomieścić dużą liczbę gości. Z pomocą przyszła Wołkońskiej niejaka pani del Fratere, która obiecała oddać do dyspozycji uczestnikom balu „dolne piętro swego pięknego Palazzo Ceva przy kolumnie Trajana”.

Potem następowały pozdrowienia: od syna Aleksandra, hrabiego Ricci, siostry Magdaleny, Szewyriowa i Włodzimierza (nie wiadomo, kogo księżna miała na myśli). Zakończenie listu też warte jest przytoczenia, gdyż świadczy o nieustającej życzliwości dla polskiego wieszca:

Laskawie napisz do nas, dobry i drogi Mickiewiczu, i proszę uwierzyć w moją szczerą przyjaźń.

Kupiłam winnicę, która jest wspaniała. Będzie Pan miał w niej altankę, zrobię Panu jej rysunek. Przy wejściu rosną dwie Pana pomarańcze. Co zrobić z mnóstwem listów do Pana? Cierpię myśląc o Pana cierpieniu.

Bliska Pana sercu

Księżna Zinaida Wołkońska⁵⁶.

Nie zachowała się odpowiedź poety na ten list. Jednakże sam fakt jej wysłania do Wołkońskiej można uznać za pewny w świetle treści kolejnego listu księżnej do Mickiewicza, z datą 24 listopada 1831.

Kochany Adamie, najlepszy przyjacielu!

Przybывaj do nas. Zamieszkaż u mnie, urządzimy się. Będiesz wiedział, że Twój przyjaciele są przywiązani z serca i duszy na całe życie. Byłam niespokojna o Pana, o jego zdrowie i dziękuję Bogu, że nam Cię zachował. Przybывaj bez zwłoki, a przynajmniej donos nam o Twoich zamiarach; tutaj zabawię tylko przez zimę, a na wiosnę udam się do Genewy zabrać mojego dobrego Aleksandra i zanego Szewyriowa, by ich wysłać do Moskwy, nie chcę być więc pozbawioną uciechy widzenia Pana, a przynajmniej z nim spotkania. [...] Opuszczę Rzym w kwietniu. Ile my mówimy o Panu! [...] Pański list był balsamem. [...] Cierpienia Pańskie czuje moje serce [...]. Tysiąc i tysiąc życzeń i oświadczeń przyjaźni nieśmiertelnej, jak nasze dusze. [G 7]

Od tego więc momentu kalendarium kontaktów Mickiewicza z Wołkońską zaczyna przybierać skonkretyzowane kształty. Księżna zaprosiła ponownie poetę do Rzymu, zaznaczając równocześnie, iż wiosną 1832 uda się do Genewy. Tutaj bowiem przebywał jej syn Aleksander razem z nauczycielem Szewyriowem. Zamierzała ich wysłać do Moskwy, gdzie syn miał wstąpić na tamtejszy uniwersytet.

Na powyższy list Wołkońska nie otrzymała żadnej odpowiedzi, co ją szczerze zaniepokoiło. Po upływie czterech miesięcy milczenia Mickiewicza zdecydowała się na wysłanie z Rzymu kolejnego listu opatrzonego datą 20 marca 1832. W związku z zamiarem przyjazdu do Drezna nalegała, aby poeta zobaczył się z nią w połowie maja. Pisała:

Nie spodziewam się, aby prośba przyjaciółki tak szczerzej, której przyjaźń nigdy się nie zmniejszy, została odrzuconą. [G 8]

W dalszej części listu wyjaśniała, iż najpierw uda się do Innsbrucku, aby zabrać syna i Szewyriowa, którym miała towarzyszyć aż do Drezna w ich drodze do Rosji.

⁵⁶ W: Mickiewicz, *Dzieła*, Wyd. zupełne [...], t. 9, s. 143.

Poprzedni list Wołkońskiej (z 24 listopada 1831) po długich wędrówkach dotarł wreszcie do adresata. Kiedy zaś Mickiewicz zasiadł w Dreźnie do pisania odpowiedzi, wręczono mu kolejny list księżnej, z 20 marca następnego roku. Dowiadujemy się o tym z listu poety wysłanego do Wołkońskiej 16 kwietnia 1832:

Najmilsza Księżno!

Pierwszy list Pani długo się błąkał, zanim mnie znalazł w Dreźnie, a w chwili, kiedy zabieram się do odpowiedzi, do podziękowania, odbieram drugi Jej list. Wszystkie Pani listy czynią na mnie to samo wrażenie, tchną tym samym ciepłem i mają ten sam blask, jakby promienie tej samej gwiazdy miłości i dobroci. [...] Cóż to za miła niespodzianka ujrzeć Panią w Dreźnie! [...] Czytam i piszę wiele; a kiedy pracuję i kiedy mam nadzieję zobaczyć wkrótce Panią, zdaje mi się, że to nadmiar szczęścia na tym padole⁵⁷.

W tym samym liście Mickiewicz napisał, iż jego największym marzeniem jest powrót do Włoch. Ale zdawał sobie sprawę, że taki zamiar był w jego sytuacji niewykonalny. „Zna Pani powody” – dodał znacząco. Równocześnie prosił Wołkońską o utrzymywanie z nim kontaktu za pośrednictwem Odyńca, którego drezdeński adres podał księżnej w liście. Zakończył go znamiennej formułą „Oddany na całe życie”.

List Mickiewicza zastał Wołkońską w tyrolskiej miejscowości Botzen. Tutaj też zredagowała 6 lipca wspólnie z synem odpowiedź:

Kochany Mickiewiczu!

Otrzymałam Twój list i dziękuję za niego serdecznie. Do pisania niniejszego listu posługuję się obcą ręką z powodu ciężkiej choroby, która od dwudziestu czterech dni trzyma mnie w łóżku. Ciężkie cierpienia przeszły, a co do przyszłości, jest ona w rękach Boga. Doktorzy, którzy mnie leczą, są bardzo dobrzy. Cały mój dom wspomina Ciebie. Wierz, kochany Mickiewiczu, mojej przyjaźni i modlitwom, które za Ciebie przesyłam.

Mój syn pisał za mnie, dodaję sama te wyrazy: jestem umierająca, nic im o tym nie mówię. Módl się za mnie. Gdybyś mnie widział, przestraszyłbyś się mnie. Pozdrawiam życie. Dla Twojej przyjaciółki poczyna się wieczność. [G 9]

Ten alarmujący list dotarł do adresata i musiał wywołać jego zrozumiałe zaniepokojenie. Wzrosło ono jeszcze bardziej, gdy poeta wysłał swój list do Botzen⁵⁸, ale przez długi czas nie nadchodziła żadna wiadomość. Pełen najgorszych przeczuc Mickiewicz podjął starania o wyjazd do Tyrolu w celu odwiedzenia chorej Wołkońskiej⁵⁹. Kiedy te zabiegi zakończyły się niepowodzeniem, poeta wysłał 10 lipca z Karlsruhe kolejny list:

Nie mogę już ani wytłumaczyć sobie, ani tak długo znosić straszliwego milczenia Pani. Obliczam dni i według odległości wypada, że powinienem był już otrzymać list z tego smutnego Botzen. [...]

Jeśli Pani jest jeszcze cierpiąca, proszę podyktować kilka słów, ale proszę je własnoręcznie podpisać. [...]

⁵⁷ Mickiewicz, *Dziela*, Wyd. Narodowe, t. 15 (1954), s. 24–25 (przekład polski <na s. 23–24 oryginał francuski>).

⁵⁸ List Mickiewicza pisany z Drezn do Wołkońskiej do Botzen zaginął, nie znamy więc jego treści. Zob. M. Dernałowicz, *Od „Dziadów” części trzeciej do „Pana Tadeusza”*. *Marzec 1832 – czerwiec 1834*. Warszawa 1966, s. 64. *Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza*. Pod redakcją S. Pigionia.

⁵⁹ Dernałowicz, *op. cit.*, s. 72. Na początku lipca 1832 Mickiewicz wraz z przyjaciółmi przebywał w Norymberdze i tu właśnie zabiegał bezskutecznie o zgodę na wyjazd do Botzen.

Zostałem w Dreźnie dwa miesiące jedynie po to, aby widzieć Panią w przejeździe; niepodobna mi było czekać tam dłużej. Jadę do Francji, aby stamtąd udać się Bóg jeden wie dokąd [...] ⁶⁰.

W tym samym czasie Wołkońska znajdowała się w drodze powrotnej z Tyrolu do Rzymu. „Między Bolonią i Florencją” – jak to sama określiła – napisała 7 lipca 1832 list do Mickiewicza, rozpoczynający się znamiennymi słowami: „Jestem w liczbie żyjących [...]”. Autorka opisała swoją chorobę, wysiłki lekarzy oraz troskliwość rodziny. Za poradą medyków księżna zrezygnowała z wyjazdu do Rosji, udając się do Rzymu, dokąd serdecznie zapraszała Mickiewicza.

Ani przez chwilę nie wątpiła, iż swoje cudowne wręcz wyzdrowienie zawdzięcza Opatrzności:

Bóg, nasz ojciec niebieski, pocieszył mnie w mojej chorobie. [...] Moja ostatnia choroba była arką przymierza między mną i Bogiem. [G 10]

Zapamiętajmy te sformułowania, gdyż już niedługo przełom religijny, jaki się dokona podczas choroby w świadomości Wołkońskiej, zaprowadzi ją do katolicyzmu.

Pod koniec lipca 1832 roku księżna otrzymała list od Mickiewicza wysłany z Karlsruhe. Natychmiast (26 lipca 1832) pospieszyła z odpowiedzią:

Kochany Mickiewiczu!

Otrzymuję w tej chwili Twój list z Karlsruhe i w tej chwili na niego odpowiadam. Niespokojność Pańska o mnie wzrusza mnie do głębi serca. [...] W moich częstych modlitwach, podczas choroby i teraz jeszcze, Bóg mi objawił i przyobiegał mojej duszy kochającej nagrodę za życie pełne poświęceń i cierpień. [...] Tak więc Bóg, nasz ojciec, przywiązał mnie do życia i sprawił, że je kocham na nowo. Moje zdrowie polepsza się cudownie. [...] Jeśli możesz, przybывaj do Rzymu, tu jest się więcej niż kiedykolwiek panem siebie samego i bez obowiązków towarzyskich. [G 10–11]

Przełom religijny spowodowany chorobą przyczynił się do podjęcia przez Wołkońską decyzji o przejściu na katolicyzm. Wprawdzie źródła rosyjskie utrzymują, iż stało się to jeszcze przed wyjazdem księżnej z Rosji, ale brak na to przekonujących dowodów poza przypuszczeniami i niezbyt autorytatywnymi relacjami pamiętnikarskimi.

O wiele bardziej zbliżona do prawdy jest teza rosyjskiej badaczki emigracyjnej Nadieжды Gorodietskiej, która na podstawie archiwów zachodnioeuropejskich wysunęła tezę, iż właśnie wtedy, a dokładnie: w czasie Świąt Wielkanocnych 1833, Wołkońska została przyjęta do Kościoła katolickiego ⁶¹.

Zmiana wyznania jeszcze bardziej związała neofitkę ze środowiskiem

⁶⁰ Mickiewicz, *Dziela*, Wyd. Narodowe, t. 15, s. 36 (przekład polski <na s. 35 oryginał francuski>). W dalszej części listu poeta pisze: „Skoro tylko Pani będzie w stanie ruszyć w dalszą podróż, zaklinam Ją, aby porzuciła nieszczęsny zamiar zagrzebania się znowu w śniegach Rosji; proszę wracać do Rzymu”. Wołkońska rzeczywiście zamierzała przyjechać do Rosji wraz z synem i Szewyriowem, ale długotrwała choroba odwiodła ją od tych zamiarów.

⁶¹ N. Gorodetzky, *Princess Zinaida Volkonsky*. „Oxford Slavonic Papers” t. 5 (1954), s. 102. Tezę Gorodietskiej aprobuje M. Danilewiczowa (*Pierścień z Herkulanum i płaszcz pokutnicy. Szkice literackie*. Londyn 1960, s. 31). Tłumacz listów Wołkońskiej do Mickiewicza pisze (Gąsiorowski, *op. cit.*, s. 14): „O ile ks. Wołkońska ulegała wpływowi poety, świadczy wypadek, że w późniejszych latach przeszła na katolicyzm i zamieszkała w Rzymie”. Wbrew temu odosobnionemu stanowisku Mickiewicz nie odegrał żadnej roli w konwersji Wołkońskiej.

duchowieństwa rzymskiego⁶². Do stałych gości w jej willi należeli później polscy bracia zmartwychwstańcy: Hieronim Kajsiewicz, Piotr Semenenko i Bohdan Jański — założyciele zakonu pod nazwą Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego. Podczas spotkań często rozmawiano o Mickiewiczu, z którym Kajsiewicz prowadził korespondencję. Tenże zakonnik napisał sonet *Na wille księżny Zeneidy Wołkońskiej*, zawierający wzmiankę o wieszczu Adamie z okresu jego pobytu w Moskwie:

Niegdyś górny nasz śpiewak w godzinach wygnania
 Świątną Cię na Północy poznał i dostojną;
 Dzisiaj syn jego duszny wdowę bogobojną
 W stolicy Piotra wita w Piotrowym wyznaniu⁶³.

Kontakty z Mickiewiczem urwały się na pewien czas. Poeta nie zdołał przyjechać do Rzymu w r. 1832, jak obiecywał to księżnej. Mogła się zatem dowiadywać o jego losie od Polaków odwiedzających jej willę. Dla Rosjan zaś była informatorem o twórcy *Konrada Wallenroda*. Charakterystyczny pod tym względem jest list księcia Wiazemskiego do przebywającego w Rzymie Aleksandra Turgeniewa: „Co wie Zinaida o pocie Mickiewiczu?” — pytał w liście z 6 lutego 1833 roku⁶⁴.

Do osobistego spotkania Wołkońskiej z poetą doszło prawdopodobnie na początku listopada 1836. Księżna przebywała wówczas w Paryżu. Zachował się jej list do Mickiewicza z 8 listopada:

Przyjechałam do Paryża na krótko; udaję się do Rzymu, koniecznie muszę się z Panem zobaczyć. Proszę przyjść jutro lub pojutrze. [...] Tysiąc pozdrowień dla Pańskiej drogiej żony. Proszę wierzyć w moje przywiązanie i w szczerze pragnienie powiedzenia Panu, że nigdy się nie zmienię⁶⁵.

Nie wiemy, czy Wołkońska zobaczyła się wówczas z Mickiewiczem. Nie zachowały się bowiem żadne świadectwa, a wymieniony list jest tylko zapowiedzią spotkania. Mamy natomiast dowód, tym razem w wypowiedzi poety, iż utrzymywał on sporadyczną korespondencję z księżną. W 3 lata później, a dokładnie 20 czerwca 1839, Mickiewicz wysłał z Lozanny do Wołkońskiej następujący list:

Laskawa Pani!

Już Pani zapowiedziałem⁶⁶ pana Secrétan. Mam nadzieję, że Pani okaże mu cokolwiek życzliwości. Jest to człowiek bardzo wybitny. Jest profesorem Akademii Lozańskiej, a zatem

⁶² B. Mucha, *Rosyjska księżna — propagatorem katolicyzmu. (Szkic do portretu Zinaidy Wołkońskiej)*. „Życie i Myśl” 1988, nr 3/4, s. 73.

⁶³ Sonet *Na wille ks. Zeneidy Wołkońskiej* ogłoszono w edycji: *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. Podług źródeł rękopiśmiennych napisał ks. P. Smolikowski. T. 2. Kraków 1893, s. 102–103. Wiersz ten wpisał Kajsiewicz (po polsku i po francusku) do albumu Wołkońskiej.

⁶⁴ *Ostafjewskij Archiw kniaziej Wiazemskich. Pieriepiska kniazia P. A. Wiazemskiego s A. I. Turgeniewym 1824–1845*. T. 3. St. Pietierburg 1899, s. 225.

⁶⁵ W: Mickiewicz, *Dzieła*, t. 9 (Paryż 1884, s. 213). Pominięty tu fragment listu (po słowie „pojutrze”) zawiera informację Wołkońskiej o jej paryskim adresie i terminach spotkania. Przytoczmy jeszcze komentarz W. Mickiewicza (*op. cit.*, t. 2, s. 372): „W listopadzie, w przejeździe do Rzymu, księżna Zeneida Wołkońska zatrzymała się kilka dni w Paryżu. Ileż zmian nastąpiło od ich rozstania się w Wiecznym Mieście w 1831 roku! Wołkońska pisała do niego, aby wierzył, że szczerze pragnie mu powiedzieć, iż się nigdy nie zmienia”.

⁶⁶ Słowa te pozwalają przypuszczać, że Mickiewicz już wcześniej musiał napisać list do Wołkońskiej w sprawie swego protegowanego. Jednakże taki list nie zachował się.

moim przyszłym kolegą. Prosiłbym Panią skierować go do p. hrabiego Platera, którego adres zapewne Pani zna⁶⁷.

Pobyt Mickiewicza w Lozannie wiązał się z jego pracą profesorską w miejscowej Akademii. Wykłady o literaturze łacińskiej miał poeta rozpocząć jesienią 1839 i w związku z tym określił Secrétana jako swego przyszłego kolegę. List do Wołkońskiej pozwala przypuszczać, że wymieniony wykładowca wybierał się do Rzymu. Mickiewicz pragnął ułatwić mu kontakty i stąd prośba do księżnej o skierowanie profesora do przebywającego w Wiecznym Mieście Cezarego Platera.

Jest to już ostatni znany nam ślad korespondencji między polskim poetą a Wołkońską. Nie oznacza to wszakże kresu ich znajomości. Znalazła ona swój finał w pamiętnym dla Europy i Mickiewicza 1848 roku.

W styczniu Mickiewicz udał się do Włoch, aby sformować legion walczący przeciw Austrii. Między lutym a kwietniem spotykał się z Wołkońską w Rzymie⁶⁸. Nie zachowały się wszakże żadne szczegóły na ten temat – jedynie konstatacja samego faktu⁶⁹. Poeta był zbyt zaangażowany w sprawy polityczne i nie miał czasu na wizyty towarzyskie w willi Wołkońskiej.

Tymczasem księżna w miarę upływu lat coraz gorliwiej służyła Kościołowi⁷⁰. Ostatni okres jej życia upływał pod znakiem służby Bożej, pokory, ascezy i miłości bliźnich. Równocześnie konwertytka nie zaniedbywała akcji pozyskiwania dla katolicyzmu swych rodaków. Dzięki jej agitacji wielu Rosjan, głównie ze służby dyplomatycznej w Rzymie, odstąpiło od prawosławia, oczywiście w wielkiej tajemnicy. Katolikiem został mąż Wołkońskiej (od 1841 r. mieszkał z żoną) oraz jej siostra Maria Magdalena Własowa, *nb.* wielka entuzjastka Mickiewicza. Kiedy znajomy Wołkońskiej jeszcze z czasów moskiewskich, Aleksander Murawjow, przyjechał do Rzymu, zastał ją „całkowicie oddaną katolicyzmowi aż do skrajnego fanatyzmu”⁷¹. Znaczną część swego majątku rozdała na potrzeby Kościoła, na klasztory, instytucje dobroczynne, a także dla całych rzeszy biedaków oblegających zawsze jej willę.

Gdy Wołkońska zmarła w r. 1862, rozeszły się pogłoski, iż nabawiła się choroby oddawszy nędzarzowi ciepły płaszcz, którym była okryta⁷². Watykan uczcił jej pamięć płytą wmurowaną w kościele San Vincenzo Atanasio, w którego podziemiach spoczęły prochy księżnej Zinaidy, jej męża Nikity oraz siostry Marii Magdaleny. Na wzmiankowanej płycie umieszczono zgodnie z wolą Wołkońskiej następujący napis:

⁶⁷ Mickiewicz, *Dziela*, Wyd. Narodowe, t. 15, s. 244 (oryginał francuski i przekład polski). Edward Secrétan, profesor prawa karnego oraz historii i filozofii prawa, w czerwcu 1839 otrzymał paszport na wyjazd do Francji oraz Włoch. Cezary Plater znajdował się wówczas w Rzymie, gdzie spotykał się z Wołkońską. (Zob. przypis 1 do zacytowanego listu Mickiewicza).

⁶⁸ K. Kostenicz, *Legion włoski i „Trybuna Ludów”*. Styczeń 1848 – grudzień 1849. Warszawa 1969, s. 46. *Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza*. Pod redakcją S. Pigonia.

⁶⁹ Jedyne ślady kontaktów Mickiewicza z Wołkońską w 1848 r. znajdujemy w książce E. Trubieckiej *Un ambassadeur russe à Turin* (Paris 1901). Zob. Kostenicz, *op. cit.*, s. 46.

⁷⁰ H. Kajsiewicz pisał z Rzymu do Mickiewicza (cyt. za: W. Mickiewicz, *op. cit.*, t. 3 <1894>, s. 51): „Księżna Zeneida Wołkońska coraz pocziwsza, że tak powiem. Wszystkie uprzedzenia i słabości narodowe w sobie zniszczyła, a Kościół nade wszystko kocha i przedkłada”.

⁷¹ Murawjow, *op. cit.*, s. 13.

⁷² Zob. Danilewiczowa, *op. cit.*, s. 34. Autorka pisze, że Wołkońska niedługo przed śmiercią przyjęła śluby zakonne, stając się gorliwą tercjarką.

Grobowiec z prochami katolików z rosyjskich rodów książęcych B. B. i W., którzy pragnęli, aby prochy ich spoczęły pod cokołem z sercami papieży rzymskich, by w ten sposób wyrazić protest i równocześnie okupić winę całej Rosji za jej największy grzech nieuznawania papieża rzymskiego za zwierzchnika całego Kościoła powszechnego i namiestnika Boga na ziemi⁷³.

Minęło 30 lat od śmierci księżnej, gdy jej willę zwiedziła podróżująca po Włoszech Maria Konopnicka. Wyobrażenia poetki odtworzyła sceny z pobytu polskiego wieszczka w gościnnym domu jego dozgonnej przyjaciółki. W wierszu *Willi Wołkońskich* kilka strof poświęciła Mickiewiczowi:

Tu był, tu czuł, tu marzył. Tędy jego oko,
Zapalone tęsknotą, przez sabińskie szczyty
Biegło pod sine gwiazdy, w świat mgłami okryty,
I pierś ku mrocznym borom dyszała głęboko.

[.....]

Tu na samotnej sosny patrząc czarność, smętny,
Odwracał od róż oczy tęskne, gorejące...
Stąd – orzeł, gniazda swego górnego pamiętny,
Wzniósł loty, wzbił nad ziemię i uleciał – w słońce⁷⁴.

⁷³ Cyt. za: Biełozierskaja, *op. cit.*, t. 68, s. 163.

⁷⁴ M. Konopnicka, *Poezje*. Opracowała A. Brodzka. Warszawa 1967, s. 279. Pierwodruk wiersza w „Bibliotece Warszawskiej” (1893).